

## 665 Człowiek i diabeł

„Diabelstwa“ Alessandro Fersena włoskiego reżysera dramaturga i przede wszystkim poety-filozofa to pozornie mała antologia ludowej demonologii różnych krajów i epok: od Chin po Meksyk, od starożytności po współczesność, bo ogromną przestrzeń czasu spina współczesna trawestacja biblijnej opowieści o Hiobie. Fersen w inscenizacji bogatej poetycko, ale oszczędnej w sleganiu po pomocnicze środki teatru, odkrywa nurt poszukiwania odpowiedzi na sens istnienia zła osobowego.

Czy diabeł jest odbiciem określonej rzeczywistości czy tylko symbolem? Czy posiada tylko byt metafizyczny czy wkracza w rzeczywistość materialną i staje się wyrazem oporu materii wobec myśli i woli człowieka? Jesteśmy też bliscy pytania: czy istnienie zła osobowego staje się potwierdzeniem czy zaprzeczeniem istnienia Boga i czy mówi nam coś o Jego istocie. Peon w obrazie „Peon i śmierć“ wybiera Śmierć — odpędzając Boga, bo śmierć jest sprawiedliwsza i nie czyni różnic między ludźmi. Lecz Bóg w Księdze Hioba gotów jest uwielbić człowieka jeśli ten, o własnych siłach wyzwali się z ograniczeń i klęsk, ze zła które go pozornie pokonało.

Słowo, rekwizyt, aktor, do tych głównie elementów sprowadził swoją formułę inscenizacyjną autor „Diabelstw“, który je gościnnie reżyserował na scenie Teatru Dramatycznego w Warszawie. Owszem były i kostiumy, dyskretna choć sugestywna ilustracja muzyczna, funkcjonowała maszyneria teatralna ale tylko po to, by naprowadzić naszą wyobraźnię a nie by jej cokolwiek narzucić. Reżyserowi zależało na uczestnictwie widza, który współtworzy przedstawienie wypełniając te liczne przestrzenie nie wypowiedziane wprost w języku teatralnym. Aktorzy sami tworzyli dekoracje, określali miejsce akcji. Grube kije, nieforemne drewniane łaty z desek przemieniały się w las, łódź, wiosła, narzędzia walki.

Role rozdzielono starannie. Diabelskie funkcje przypadły Józefowi Nowakowi, który nie starał się być groteskowy i tanio demoniczny. Diabłem damskim czy uwodzicielską diablicą była Mirosława Krajewska, Tadeusz Bartosik jako Bazarz i Lektor z godnością komentował i prowadził narracyjny wątek opowieści, zaś akcenty tragiczne wprowadzali do akcji: Halina Dobrowolska, autorka doskonałego przekładu (Róża, Kobieta) i Mieczysław Voit (Hiob).

Reżyser zadbał by zgodnie z diabelskim temperamentem ruch sceniczny dy-

namizował akcję i tam gdzie należało ożywił rozlewny tok ballady i narracji. Współczesne kostiumy oszczędności teatralnego wyposażenia miały zbliżyć tekst do widza i angażować nas bezpośrednio w diaboliczne spięcia wyobraźni. Szkoda, że ta przemysłowa logiczność i nowoczesność teatru uzasadniają oszczędność inscenizacyjną nie zdołał wypełnić przestrzeni między widzami a diabelskim kręgiem sceny. Zbyt mało doznałmy radości i cierpień uczestnictwa — co jest przecież zasadą powrotu do czystych form teatru o których pisze autor. Przyczyna! Aktorzy jeszcze nie oswoili się z tą formą teatru.

Najścisłej przemówiła do nas „Księga Hioba“. Cierpiący człowiek na tle kręgu płonących świec, wobec wyboru między pograżaniem się w cierpienie, bez skutecznym oczekiwaniem na litość Boga, a ogromnym trudem zmartwych wstania z prochu w który osypuje się jego ciało. Człowiek opuszczony przez smutnego szatana i otwarty w swoim bólu na głos Boga, który nie może mu pomóc, by nie przekreślić jego wolności.

Teatr Dramatyczny m. st. Warszawy. Alessandro Fersen „Diabelstwa“ przekład Halina Dobrowolska, reżyseria Alessandro Fersen, scenografia Irena Burke, muzyka: na motywach ludowych różnych narodów, konsultacja wokalna Romana Krebsówna.